SPORT SZKOLNY
z Energą
Energa
Str. 10 - 11

Zobacz czym żyje Trójmiasto, wejdź na:
wybrzeże24.pl

SKOK ubezpieczenia
www.skokubezpieczenia24.pl

WWW.WYBRZEZE24.PL

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY I NR 304 I 28.06/01.07.2013 r.

Czy gmina zrezygnuje z pierwokupu działki TV Gdańsk?

Działka przy Al. Grunwaldzkiej w Gdańsku Oliwie znów budzi emocje i apetyty. Łakomy to bowiem kąsek. Sąsiedztwo urokliwego Parku Oliwskiego i gdańskiej TVP to dodatkowy atut nieruchomości..

Str. 2

Z Paryża do Sopotu i co dalej?

Sopocka uczelnia plastyczna, rozpoczęła zajęcia 15 października 1945 roku, pod nazwą Instytut Sztuk Plastycznych. Bardzo szybko instytut przemianowany został na Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych w Gdańsku z siedzibą w Sopocie przy ulicy Obrońców Westerplatte 24.

Str. 4

Choroba stała się towarem

O sytuacji w pomorskiej służbie zdrowia po ogłoszeniu wyników na ambulatoryjną opiekę specjalistyczną i ograniczeniu dostępu do badań diagnostycznych, o paraliżu i zapaści pomorskiej opieki medycznej rozmawiamy z Krystyną Grzenią – dyrektor Szpitala Specjalistycznego św. Wojciecha na gdańskiej Zaspie.
Komentarze: Marek Formela, Leszek Miller, Andrzej Jaworski

Str. 5

Porozbijani gdańszczanie zatrzymają Lokomotiv?

W niedzielę o godz. 16.00 rozpocznie się mecz Renault Zdunek Wybrzeże z Lokomotivem Daugavpils. Gdańszczanie do meczu przystąpią porozbijani w ligach zagranicznych. Po raz kolejny zabraknie Thomasa Jonassona, który w Szwecji złamał obojczyk.

Str. 12

Z Artystyczną Podróżą Hestii do Nowego Jorku

Zwycięska praca Krzysztofa Nowickiego
fot. Urszula Abucewicz

Poznaliśmy zwycięzcę 12. edycji konkursu „Artystyczna Podróż Hestii". Został nim Krzysztof Nowicki, student V roku Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

To właśnie przed nim Nowy Jork stanął otworem. Miesięczny pobyt w metropolii sztuki nowoczesnej jest nagrodą główną w tegorocznym konkursie „Artystyczna Podróż Hestii".

Str. 3

reklama
TOP SHOPPING
NAJWIĘKSZE
CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU
www.topshopping.pl ul.Grunwaldzka 211

F(ig)raszka

Oszczędności trzeba wdrażać
Tusk do ludu zwykł powtarzać
Bardzo skromny pod publiczkę
Skąpi także na spódniczkę
Dla swej pierwszej premierowej
W dyplomacji lśnić gotowej
Czyżby była niewyjściowa
Bez oprawy premierowa?
Ideału jest już bliska
Córka Tuska - ta stylistka!

Liczby

5000 zł
ceny sukienek, garsonek w salonie Małgorzaty Baczyńskiej, w którym odziewano za pieniądze partyjne żonę premiera.

520 zł
specjalny zasiłek opiekuńczy, wprowadzony od 1 lipca przez rząd D. Tuska, przysługuje pod warunkiem, że dochód podopiecznego i opiekuna nie przekracza na głowę 623 zł.

Cytat tygodnia

„Piją, jedzą, ubierają się i w piłkę grają. A łaskawca narodu, premier Tusk mówi: macie 80 zł podwyżki minimalnego wynagrodzenia na rok 2014” - Piotr Duda, szef „S” w Radomiu.

„Żona mi powiedziała, że jak ma reprezentować od czasu do czasu państwo polskie, musi ładnie wyglądać” - premier Donald Tusk o zakupach odzieży z kasy PO, po tym jak „pod publiczkę” zlikwidował fundusz reprezentacyjny w swojej kancelarii. (TVN 24)

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela

Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer Gazety Gdańskiej ukazał się 1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Czy gmina zrezygnuje z pierwokupu działki TV Gdańsk?

Działka przy Al. Grunwaldzkiej w Gdańsku Oliwie znów budzi emocje i apetyty. Łakomy to bowiem kąsek. Sąsiedztwo urokliwego Parku Oliwskiego i gdańskiej TVP to dodatkowy atut nieruchomości.

Sparzyła się na niej francuska sieć hipermarketów, ale gdański deweloper Inpro ma swoje plany. Do pełni szczęścia trzeba jeszcze przekwalifikowania gruntu z usług na budownictwo. A to w obecnym składzie rady nie będzie zabieg nazbyt trudny. Opozycja bije na alarm i dziwi się, że miasto nie chce skorzystać z prawa pierwokupu i zarobić na gruncie. Radni PO mają wątpliwości, czy ta wyjątkowo atrakcyjna działka znalazłaby szybko innego kupca.

Na razie Inpro podpisał umowę przedwstępną na ok. 19 mln zł za ten gruntu od gdańskiego oddziału TVP o powierzchni 35 tys. m kw. Na razie dogaduje się przedsiębiorca budowlany, gromadząc fundusze na transakcję rezygnując nawet z dywidendy. Miasto zachowuje się pasywnie. TVP jest użytkownikiem wieczystym gruntu, który należy do Miasta. Tu jednak gospodarz terenu nie wyraża zainteresowania i najwyraźniej nie chciał korzystać z prawa pierwokupu. Dziwne to w mieście, którego włodarz zna się na nieruchomościach jak mało kto i nawet chwali się na blogu umiejętnością dbania o finanse – swoje i Miasta.

- Temat tej transakcji nie był przedmiotem analiz klubu PO. Sprawy własnościowe to gestia prezydenta. Ewentualne skorzystanie z prawa pierwokupu można traktować w kategoriach inwestycji długofalowej. Wcale nie jest pewne, że po wyłożeniu kilkunastu milionów złotych i przekształceniu przeznaczenia terenu znalazłby się równie szybko nabywca – zastanawia się **Maciej Krupa**, szef klubu radnych PO w gdańskiej radzie, przyznając, że teren jest wyjątkowo atrakcyjny.

Z analizy i rekonesansu wykonanego wśród trójmiejskich deweloperów i kupców wynika, że teren w Oliwie po zmianie przeznaczenia z usług na cele mieszkaniowe zyska na wartości drugie tyle. Czysty zysk. I pole do popisu dla opozycji… Zadaliśmy pytanie **Antoniemu Pawlakowi**, rzecznikowi prezydenta Gdańska, o przyszłość działki.

- Czy działka - w planie jako teren przeznaczony pod usługi, zmieni w planie zagospodarowania przestrzennego swoje przeznaczenie na grunt budowlany?

- Najprawdopodobniej tak. Ale nie ma jeszcze decyzji w tej sprawie – poinformował nas prezydencki rzecznik.

- Działka jest w użytkowaniu wieczystym TVP SA zatem jest własnością Miasta. Czy Miasto Gdańsk rozważało nabycie terenu od TVP na zasadach pierwokupu. Jeśli nie - dlaczego? Jeśli tak - dlaczego nie doszło do transakcji? Byłby to znaczący zysk dla Miasta - teren pod zabudowę (po przekształceniu planu zagospodarowania) byłby łakomym kąskiem dla „budowlańców”.

- Nie, bo w tej chwili nie ma takich sum w budżecie. Nadto miasto nie jest deweloperem – zauważa Pawlak.

Opozycja ma wątpliwości.

- Prezydent na stać na straży interesów mieszkańców, nie deweloperów. W sytuacji tak znakomitego dyskonta handlowego nie skorzystanie z prawa pierwokupu zadziwia. Tym bardziej, że prezydent Gdańska chwali się publicznie swoim profesjonalizmem, a nawet niezwykłą biegłością w finansach. Skąd ta bierność? SLD wykorzysta dostępne środki by nadać tej transakcji transparentności. Warto by pytania zadały wyspecjalizowane służby – analizuje **Marek Formela**, lider SLD w Gdańsku. **Grzegorz Strzelczyk** z klubu radnych PiS ma zastrzeżenia do gospodarowania miejskim mieniem. Na wtorkowej sesji wypomniał nawet prezydentowi Pawłowi Adamowiczowi, że ten nie potrafi zarobić nawet na spółkach komercyjnych jak MTG, czy Port Lotniczy, by sfinansować np. raty za stadion.

- Miasto nie skorzystało też z szansy na zarobienie na gruncie w Oliwie. Miasto nie musi być deweloperem. Nie musi budować niczego. Za 15 mln zł miasto kupuje grunt, na którym zarobi odsprzedając po przekształceniu jego funkcji, a nie wspierając prywatnych deweloperów – mówi Grzegorz Strzelczyk.

ASG

Mój Wrzeszcz

Nie lejcie nam wody

Dwanaście lat temu, dokładnie 9 lipca 2001 roku, nad Gdańskiem nastąpiło oberwanie chmury. W wyniku deszczu wylały potoki, a niżej położone dzielnice miasta znalazły się pod wodą. Zaraz po tym rozpoczęło się usuwanie skutków powodzi, które trwało wiele miesięcy, prace związane z lepszym zabezpieczeniem przeciwpowodziowym miasta trwają do dzisiaj

Mieszkańcy Gdańska pamiętają rozmiar szkód, które szacowane były na ponad 200 milionów złotych w infrastrukturze miejskiej oraz wielomilionowe straty poniesione przez 300 rodzin najbardziej dotkniętych powodzią i około 5 tysięcy osób, które otrzymało „kartę powodzianina” uprawniającą do otrzymania pomocy socjalnej.

Po tych wydarzeniach władze naszego miasta zapowiedziały wielkie inwestycje dotyczące ochrony przeciwpowodziowej w Gdańsku. Rzeczywiście nakłady na ten cel są imponujące. Nakłady na inwestycje przeciwpowodziowe w Gdańsku w latach 2001-2010 wyniosły w sumie 150 milionów. W budżecie miasta na kolejne lata zabezpieczano kolejne miliony.

W 2006 roku Miasto Gdańsk przystąpiło do przygotowania projektu mającego na celu modernizację systemu odprowadzającego wody opadowe oraz podniesienia bezpieczeństwa przeciwpowodziowego. Przewidywany okres realizacji projektu zakładał lata 2009-2013. Łączny koszt wszystkich inwestycji związanych z walką z wodami opadowymi to ponad 200 milionów.

W ostatnich dniach nad Gdańskiem padało. W niedzielę, kilkunastominutowa ulewa ujawniła słabe punkty w odprowadzeniu wód opadowych. Zalane niżej położone ulice, przejazdy i przejścia pod wiaduktami dawały powód do zastanowienia się nad sprawnością odprowadzania deszczówki z naszych ulic. Dwa dni później, we wtorek nie było już złudzeń. Szczęściem dla Gdańska okazały się opady przejściowe, duże ale nadchodzące po sobie z przerwami. Gdyby deszcz padał nieprzerwanie przez kilka godzin, jego skutki mogły być takie, jak przed dwunastoma laty.

Mieszkańcy są oburzeni faktem, że niedawno oddana do użytku ulica Słowackiego przypominała rwący potok, a Grunwaldzka, czyli główny ciąg komunikacyjny, przypominała w ilości wody królową naszych rzek – Wisłę.

Żyjemy w takim klimacie, że intensywne opady deszczu nie są czymś niezwykłym. Czy z każdą chmurą, każdym większym deszczem będziemy zastanawiali się jak dojechać do pracy, czy wrócić do domu, gdzie pozostawić samochód, który nie jest amfibią. Wszyscy musimy czekać w korkach, omijać zalane przejścia i ulice, czekać na opóźnioną komunikację. Wielu z nas musi zabezpieczać swe piwnice, mieszkania. Wszyscy jesteśmy tak samo zniesmaczeni, kiedy widzimy jak ze studzienek, które powinny przyjmować nadmiar wody wybijają gejzery.

Właśnie w takich momentach rodzi się pytanie o prawidłową politykę przeciwpowodziową i melioracyjną Gdańska. Zastanawiamy się dlaczego woda nie jest należycie odprowadzana z nowych ulic. Czy inwestycje, które były prowadzone z naszych środków, były właściwie realizowane?

Póki co miejmy nadzieję, że lato będzie pogodne i chmury będą nas omijać.

Krzysztof Andruszkiewicz

25 czerwca 2013 roku, Wrzeszcz, ulica Biała. Woda pod wiaduktem sięgała powyżej kolan

Personalia

✓ **Dr Zbigniew Canowiecki** przez kolejną kadencję, w latach 2013-2016, będzie pełnić funkcję prezesa zarządu „Pracodawców Pomorza”, największej, liczącej ponad 600 członków organizacji pracodawców i przedsiębiorców, założonej w 1991 roku. W głosowaniu otrzymał - bez jednego - komplet głosów. Jak podkreślano, bardzo wysoko oceniono zaangażowanie prezesa w budowę prestiżu i marki organizacji, a także wzrost jej aktywności i użyteczności. Do zarządu weszli - 8 z 11 zgłoszonych – ponadto: **Tomasz Balcerowski, Wojciech Grochowiecki, Lidia Kodłubańska, Wojciech Rybowski, Marek Stawski, Wojciech Szczepański, Grzegorz Szczuka, Julian Zieliński.** W nowej ekipie nie ma m.in. **Zbigniewa Borkowskiego i Marka Radeckiego**, wieloletnich wiceprzewodniczących. Pracę w stowarzyszeniu zakończył też **Jan Klapkowski**, przez lata dyrektor biura i doradca zarządu, jeden z animatorów powołania Gdańskiego Związku Pracodawców, poprzednika „PP”

✓ Radio Gdańsk obchodzi 68 rodziny. W czerwcu 1945 roku wyemitowano pierwszą audycję „Wracamy do Polski”. Z tej okazji, już po raz 16, publiczne radio przyznało swoje wyróżnienia. Otrzymali je: **Krystyna Stańko, piosenkarka** i dziennikarka, **Anatol Waliczenko**, dyrygent i kolekcjoner starych płyt, **Aleksander Hall**, b. polityk, historyk, publicysta i nauczyciel za książkę „Osobista historia III Rzeczpospolitej”. Nagrodzono także - „Bursztynowym mikrofonem” - pracowników stacji: **Małgorzatę Gromadę** z księgowości, **Urszulę Przybylską** z działu reklamy i **Mariusza Hawryszczuka**, dziennikarza sportowego. W 68. roku istnienia jubilat ma się krzepko, jest słuchany, a bilans zamyka się nadwyżką.

✓ Zaskakujące głosowanie nad absolutorium województwa pomorskiego. Radni **Piotr Gontarek i Mariusz Falkowski** zgodnie z uchwałą rady wojewódzkiej SLD głosowali, z dobrym uzasadnieniem merytorycznym, przeciwko udzieleniu absolutorium ekipie **Mieczysława Struka.** Z dyscypliny partyjnej wyłamała się **Małgorzata Ostrowska,** była wiceminister skarbu.

PANELEX RODZINNY
MONTAŻ PANELI PODŁOGOWYCH, PODŁOGI DREWNIANE,
KONSERWACJA PODŁÓG ORAZ SPRZĄTANIE MIESZKAŃ
HOTELI, BIURA,
„ MALOWANIE, CEKOLOWANIE, SZPACHLOWANIE”
„REMONTY, RENOWACJE”,
„WYKOŃCZENIA WNĘTRZ”
„MONTAŻ MEBLI”
MONTAŻ WYKŁADZIN PCV I DYWANOWYCH
DODATKOWO DORACTWO PRZY ZAKUPIE PODŁOGI
POMIAR GRATIS
PEŁEN PROFESJONALIZM
DŁUGOLETNIE DOŚWIADCZENIE KTÓRE OWOCUJE
DOBRZE WYKONANĄ PRACĄ
DROGI JEST DLA NAS TYLKO KLIENT
Łukasz Niedzielski, tel. 787 776 735
e-mail: lukasz.niedzielski@vp.pl

Z Artystyczną Podróżą Hestii do Nowego Jorku

Poznaliśmy zwycięzcę 12. edycji konkursu „Artystyczna Podróż Hestii". Został nim Krzysztof Nowicki, student V roku Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. To właśnie przed nim Nowy Jork stanął otworem. Miesięczny pobyt w metropolii sztuki nowoczesnej jest nagrodą główną w tegorocznym konkursie „Artystyczna Podróż Hestii".

Można rzec, że jego praca malarska pt. „Portret Matki", wykonana akrylem na płótnie, przypomina ciąg kanciatych linii, które dopiero po uważniejszym oglądzie układają się w kształt sylwetki. W obrazie tym ważną rolę pełni tło, również zbudowane z figur geometrycznych utrzymane w szaro-czarnej kolorystyce. Wszystko to razem pokazuje raczej psychologiczny portret matki, niż jej rzeczywisty wizerunek.

Jury przyznając główną nagrodę Krzysztofowi Nowickiemu, podkreśliło jego indywidualizm oraz dojrzałość twórczą. Zwróciło także uwagę na bardzo szybko zmieniające się trendy we współczesnej sztuce, dlatego konsekwentnie zachęca młodych artystów do pogłębiania poszukiwań nowych rozwiązań zarówno formalnych, jak i artystycznych.

Nagrodę specjalną (wyjazd do Walencji) przyznano Agnieszce Kobyłeckiej, studentce V roku Wydziału Rzeźby i Działań Przestrzennych na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu, za rzeźbę wykonaną z brązu i ziemi pod tytułem „Siewka". To rzeczywiście imponująca praca. Kobyłecka w swojej pracy pokazuje więź kobiety z naturą. Już sam fakt, że wykonała jej postać z ziemi, wskazuje na to nierozerwalne jej połączenie. Ważnym elementem rzeźby stanowią „ziarna", które tytułowa „Siewka" wydaje na świat, to embriony ludzkie, które „wysiewa" bohaterka Kobyłeckiej.

Obydwie nagrody pozwolą utalentowanym polskim artystom zapoznać się ze światową sztuką, otworzyć umysł na nowe inspiracje oraz skonfrontować swoją wrażliwość i postrzeganie świata z innymi twórcami młodego pokolenia.

„Artystyczna Podróż Hestii" to konkurs powołany w 2002 roku z inicjatywy Piotra Śliwickiego, prezesa Grupy Ergo Hestia. Celem inicjatywy jest wyłonienie utalentowanych oraz obiecujących osobowości polskich akademii sztuk pięknych. Konkurs daje im możliwość pokazania się w polskim oraz międzynarodowym środowisku artystycznym, a także jest silną inspiracją do dalszego rozwoju.

W tegorocznej edycji konkursu w jury zasiedli: Piotr Śliwicki (przewodniczący jury), Josep Santacreu (prezes DKV Seguros), Jarosław Fliciński (artysta malarz), Bogna Świątkowska (prezeska Fundacji Bęc Zmiana), Karen Gunderson (artysta malarz).

– W konkursie wzięło udział ponad stu artystów. Znalezienie się w finałowej dwudziestce już było dużym wyróżnieniem, gratulujemy wszystkim uczestnikom a w szczególności laureatom. Jednocześnie namawiamy do tego, aby nie spoczywać na laurach, szczególnie na tym etapie rozwoju twórczego. Wierzymy, że artystyczne poszukiwania młodych twórców w kolejnych odsłonach Artystycznej Podróży Hestii będą coraz skuteczniejsze – powiedziała Magdalena Kąkolewska, koordynatorka konkursu podsumowując XII finał Artystycznej Podróży Hestii.

Choć jury nie zdecydowało się przyznać drugiej i trzeciej nagrody, kilka prac należy pochwalić.

Zuzanna Rajewska, studentka IV roku Wydziału Malarstwa na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, pokazała „Rdzę" w taki sposób, jakby to było pole z makami.

Anna Karolina Kaczmarczyk, magistrantka Wydziału Malarstwa na ASP w Krakowie do konkursu zgłosiła obraz wykonany na tkaninie dekoracyjnej pt. „Sny o lataniu".

Mariusz Wolny wykonał sugestywną rzeźbę pt. „Ballerina 40 years afterwards", czyli balerina 40 lat później, która straciła cechy kobiety, przypomina raczej dobrze zbudowanego mężczyznę niż kruchą i delikatną tancerkę.

Ciekawie prezentuje się także instalacja Izabeli Łęskiej, pt. „Hommage a Zofia" wykonana z poduszek i miękkich elementów pasmanteryjnych.

„Subiektywny obraz umysłu" w subiektywny sposób zaprezentowała Adriana Ciszak z Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu. Studentka Wydziału Malarstwa i Rzeźby.

Na uwagę również zasługuje praca wykonana techniką mieszaną pt. „Theatrum forms" Piotra Pasiewicza, studenta Wydziału Malarstwa i Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

Nagrodę specjalną (wyjazd do Walencji) przyznano Agnieszce Kobyłeckiej, studentce V roku Wydziału Rzeźby i Działań Przestrzennych na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu, za rzeźbę wykonaną z brązu i ziemi pod tytułem ?Siewka?.

Emilia Dragosz studentka Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie w ciekawy sposób interpretuje więzy, w taki też sposób tytułując swoją pracę, wykonaną techniką: olej na płótnie.

Świecie natury i zwierząt przypatruje się Aleksandra Fronc, studentka Wydziału Malarstwa ASP w Gdańsku, wykonując swoją pracę pt. „Pełzacz".

Z pracami dwudziestki finalistów 12. edycji konkursu „Artystyczna Podróż Hestii" możemy się zapoznać w Ergo Arenie (wejście B-3), w godz. 10.00-18.00. Wystawa potrwa do 28 czerwca.

Urszula Abucewicz
fot. Urszula Abucewicz

Kuszące jest podążyć w stronę malarstwa

–Z laureatem nagrody głównej konkursu Artystyczna Podróż Hestii – Krzysztofem Nowickim rozmawia Urszula Abucewicz.

Gratuluję nagrody głównej w konkursie Artystyczna Podróż Hestii. Przed Panem miesięczne stypendium w Nowym Jorku.

– Ta nagroda bardzo mnie zaskoczyła. Kiedy zostałem wyczytany, to szczerze mówiąc, nie wiedziałem właściwie czy coś wygrałem... Chciałem się zapytać o to pana Śliwickiego wręczającego mi dyplom, ale uznałem, że nie będę robił obciachu, wróciłem z tym dyplomem na miejsce i tak się pytam koleżanki: Co ja tak naprawdę wygrałem? To był totalny szok, w ogóle się nie spodziewałem. Wysyłając prace na konkurs zawsze towarzyszy mi dystans, zawsze myślę, że fajnie, że coś się dzieje, że istnieje perspektywa wystawy, ale o nagrodzie głównej to raczej nie myślałem, bo to zawsze coś abstrakcyjnego. Nigdy w życiu niczego nie wygrałem.

Jury przyznając Panu główną nagrodę podkreśliło indywidualizm oraz dojrzałość twórczą. Zwróciło także uwagę na bardzo szybko zmieniające się trendy we współczesnej sztuce.

– Jest mi bardzo miło, że tak to zostało odebrane, ale wynika to ze mnie, a nie z analizowania rynku sztuki czy tego, co jest teraz modne. Cieszę się, że poprzez to co robię, mogę się odnaleźć na rynku sztuki.

– Na konkurs Hestii zgłosił Pan „Portret matki"...

– To efekt mojej analizy obrazu Henryka Rodakowskiego pod tytułem „Portret matki", z którego wyciągnąłem punkty kompozycyjne i na tej podstawie zbudowałem geometryczną siatkę po czym naniosłem na swój obraz. Cała moja twórczość opiera się na dialogu z poprzednimi epokami i mistrzami. To wypadkowa mojej fascynacji renesansem, barokiem, ale też XIX-wiecznym malarstwem polskim, stąd Rodakowski, ale też logicznego sposobu myślenia o świecie. Moja sztuka jest wypadkową tego momentu, kiedy te dwa światy się ze sobą spotykają.

Czy w ten sposób widzi Pan dalszą swoją drogę artystyczną?

– Tak, chociaż szczerze powiedziawszy nie mam aż tak długofalowych planów odnośnie mojej twórczości. Teraz powstaje nowa seria obrazów, która opiera się również na tym dialogu. Ale nie jestem w stanie powiedzieć, czy za pięć lat nie obrócę się w stronę czegoś zupełnie odmiennego. Chociaż geometria jest mi bardzo bliska, więc chyba zostanę przy takiej formie, ewentualnie wprowadzając jakieś elementy ze świata rzeczywistego.

Czy myśli Pan o indywidualnej wystawie?

– Tak, oczywiście. Wykonałem serię obrazów dyplomowych, pracuję nad nową serią, planowałem je gdzieś pokazać, ponieważ obrona miała miejsce na uczelni, i obrazy te nie funkcjonowały w innej przestrzeni. Poza tym po konkursie pojawiło się zainteresowanie ze strony galerii, więc mam nadzieję na wystawę indywidualną.

Zajmuje się Pan również grafiką komputerową. Która dziedzina bardziej Pana pociąga? Grafika czy malarstwo?

– Jeszcze w trakcie studiów, myślałem, że zawodowo będę się zajmować grafiką, a malarstwo będzie odskocznią. Teraz kiedy się skończyły studia i pojawiło się zainteresowanie ze strony galerii i otrzymałem tę nagrodę – to przyznam, że jestem trochę rozdarty. Dopiero zaczynam. I to jest mój pierwszy sukces. Dopiero zaczynam tę drogę. Życie artysty jest jednak mniej pewne, dlatego rozważam pracę od 9.00 do 17.00 a po godzinach zajmowanie się malarstwem. Oczywiście, zobaczę jak to się wszystko rozwinie. Kuszące jest, nie powiem, żeby podążyć w stronę malarstwa. Pewnie to się samo rozwiąże w najbliższym czasie, ta szala w którąś stronę się przechyli.

KRZYSZTOF NOWICKI

absolwent Wydziału Malarstwa ASP w Gdańsku, laureat nagrody głównej konkursu Podróż Artystyczna Hestii

Ważniejsze wystawy zbiorowe i indywidualne:

2013 - „Nowy Obraz/Nowe Spojrzenie", wystawa pokonkursowa, UAP, Poznań
2013 - „Nowy Obraz/Nowe Spojrzenie", wystawa pokonkursowa, Miejski Ośrodek Sztuki, Gorzów Wlkp.
2012 **-** „Pokazucha 2012" wystawa zbiorowa, Ejszyszki, Litwa
2012 - „Kobieta na IV roku" wystawa zbiorowa, Galeria studencka „Start", Gdańsk
2012 - „Bliskoznacznie" wystawa zbiorowa, Galeria Sztuki Współczesnej MD_S, Wrocław
2012 - III Ogólnopolskie Triennale „Granice Rysunku" - wystawa zbiorowa w Galerii Miejskiej, Rzeszów
2011 - uczestnictwo w międzynarodowym plenerze artystycznym „European forum of history & arts", Krzyżowa
2011 - „4 Światy - twarzą w twarz" wystawa zbiorowa, „Zejman", Gdańsk
2011 - „Wystawa młodej sztuki" wystawa zbiorowa, Królewska Fabryka Karabinów, Gdańsk
2009 - „Kamień" wystawa zbiorowa, Teatr Wybrzeże, Gdańsk

Galeria Sztuki Gdańskiej

Z Paryża do Sopotu i co dalej?

Sopocka uczelnia plastyczna, rozpoczęła zajęcia 15 października 1945 roku, pod nazwą Instytut Sztuk Plastycznych. Bardzo szybko instytut przemianowany został na Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych w Gdańsku z siedzibą w Sopocie przy ulicy Obrońców Westerplatte 24.

Nestorki wybrzeżowego malarstwa. Od lewej: Urszula Ruhnke-Duszeńko oraz Boguchwała Bramińska. Obie panie studiowały w pracowni prof. Juliusza Studnickiego.

W 1954 roku siedzibę uczelni przeniesiono do Gdańska, jednak jeszcze wiele pracowni pozostało przez kilka lat w Sopocie. Wówczas na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych powstało określenie „szkoła sopocka". Wbrew niejednoznacznym ocenom krytyków funkcjonuje ono do dziś.

Termin dość mocno zakorzenił się w świadomości nie tylko zresztą środowiska artystycznego i stał się swego rodzaju znakiem rozpoznawczym sztuki Wybrzeża Gdańskiego, początku drugiej połowy XX wieku. Czy było to określenie pewnego sposobu malowania, nadane sztucznie przez władzę, czy też synonim pewnego stylu odrębności artystycznej, a może postawy artystów tworzących w czasach stalinizmu, manifestującej w swoich pracach pewną niezależność, zarysowaną niezaprzeczalnym talentem? W zasadzie problem ten pozostaje nierozstrzygnięty do dziś.

Urszula Ruhnke-Duszeńko, nestorka gdańskiego malarstwa, pedagog PWSSP w jednym z wywiadów, którego udzieliła mi przed laty, tak wspomina tamten czas: "Ogromnie śmieszyło nas kolektywne malowanie obrazów. Sztuka przeradzała się w olbrzymią kpinę. Uważam, że dużą zasługą naszych profesorów było to, że wszyscy razem nie daliśmy się zwariować. W dużej mierze właśnie w postawie naszej i profesorów upatrywałabym źródła pewnej odrębności szkoły sopockiej. Niedawno gdzieś w swoich klamotach znalazłam portret malowany właśnie wtedy. To przecież taki realizm, że aż strach, ale jak on jest namalowany, jak ustawiony i co za kolor…. Na pewno byłam kontynuatorką koloryzmu. Patrzyłam na ten obraz z dużym rozrzewnieniem… Bardzo młodzi profesorowie sprawili, że nie było między nami dużego dystansu. Łączyła nas wspólna sprawa. Oni przekazywali nam wielka klasę, inteligencję i umiejętności malarskie przywiezione z Paryża."

W historii sztuki polskiej to jedyny taki przypadek, aby polska uczelnia miała swój oddział za granicą. Początek miał miejsce w Krakowie. W latach dwudziestych ubiegłego wieku, po pobycie w Madrycie, Saint-Tropez i Paryżu powrócił do Krakowa profesor Józef Pankiewicz i w sezonie 1923/24 w założonej przez siebie Szkole Głównej Malarstwa rozpoczął wykłady dla blisko dwudziestu studentów. Wśród nich byli między innymi: Jan Cybis, Józef Czapski, Hanna Rudzka, Zygmunt Waliszewski, Józef Jarema. Jego wykłady oraz rozmowy o sztuce wywołały olbrzymie poruszenie, zainteresowanie i entuzjazm, powodem oczywiści były przywiezione przez profesora informacje o nowych trendach w europejskiej sztuce, o których w Krakowie jeszcze nikt nie myślał. Powodzenie zajęć utwierdziło Pankiewicza w zamiarze założenia szkoły dla polskich studentów w Paryżu. Mając poparcie rektora krakowskiej Akademii, profesora Alfreda Szyszko-Bohusza, studenci Pankiewicza założyli „Komitet Paryski" (KP- kapiści) i we wrześniu 1924 roku wyjechali do Francji. Oczekiwał na nich z wynajętym mieszkaniem i pracownią rzeźbiarz Jacek Puget.

Z kapistami związało się około osiemdziesięciu malarzy, wśród nich również grupa młodych twórców, która później przyjechała do Sopotu. Wśród nich byli: pierwszy rektor Janusz Strzałecki, Artur Nacht-Samborski, Jan Cybis, Piotr Potworowski, Hanna Jasińska-Żuławska, Jacek Żuławski, Juliusz Studnicki, Stanisław Borysowski. Przyjazd kapistów do Sopotu, zaraz po zakończeniu wojny był pewną kontynuacją przedwojennej polityki kulturalnej kraju. Zmianę tej polityki na gruncie Związku Polskich Artystów Plastyków, paryżanie przygotowywali już od powrotu do Warszawy w 1931 roku. Chodziło o objęcie pedagogicznych stanowisk na uczelniach plastycznych. Jednak ich włączenie się w politykę kulturalna kraju nastąpiło zbyt późno i wszelkie reformy przerwała wojna. Do sprawy powrócono po wojnie, między innymi właśnie w Sopocie wprowadzono zasady malowania według ułożonego przez nich manifestu kolorystycznego. Zasady te mówiąc w wielkim skrócie poprzez socrealizm obowiązywały do warszawskiego „Arsenału" i powrotu z Anglii Piotra Potworowskiego.

Dziś pozostała po tym okresie wielka spuścizna malarska, tułająca się jeszcze czasami bez należytego szacunku tu i ówdzie. Do wyżej wymienionych nazwisk można by dołączyć jeszcze olbrzymią listę genialnych gdańskich malarzy, zarówno pedagogów jak i ich uczniów, o których powoli zapominamy. Ta niezmiernie interesująca reprezentacja polskiego malarstwa tamtego okresu, tak naprawdę powinna znaleźć się już w muzeach. Tylko że na Wybrzeżu nie ma jeszcze takiego muzeum. Może Sopot, może ASP, ZPAP, czy właściciele galerii, a może wszyscy razem coś w końcu postanowią w sprawie powstania Muzeum „Szkoły Sopockiej".

Obrazy udostępnił Sopocki Dom Aukcyjny
Stanisław Seyfried

Latarką w półmrok

PO stronie obłudy

Barbara Kawińska. Obwiniona.

Mieczysław Struk, Hanna Zych Cisoń, Paweł Adamowicz. Oburzeni.

Donadl Tusk, Bartosz Arłukowicz, Sławomir Neumann. Zatroskani.

Wina Kawińskiej nie podlega dyskusji. Dyrektor NFZ, według zarządzeń NFZ, tworzonych pod nadzorem delegatów Tuska, dzieli tak źle pieniądze, że Struk, Cisoń Zych i Adamowicz nie mogą spokojnie rządzić i reprezentować, a także poddanych zapraszać na dziesiątki festynów i koncertów, by dalej móc rządzić i reprezentować. Poddani chcą lekarza od tarczycy, dokuczają im wzdęcia, krwawią z nosa i nie tylko, rosną im prostaty i guzy w piersiach, jeden chce się prześwietlić, drugi sprawdzić żołądek i uspokoić nerwy. Skołatane przez Kawińską. Ma ona bowiem dużo pieniędzy, wiecej niż Adamowicz w Gdańsku, ale nie daje tam gdzie trzeba. A trzeba tam, gdzie Struk i Adamowicz chcą być lubiani i podziwiania, najlepiej do emerytury. Z powodu Kawińskiej nerwy mają skołatane. Wywołuje ona bowiem bunty podwładnych, którym się wydaje, że władza ma się zająć każdym migotaniem ich przedsionków.

Dlatego Struk i Adamowicz, a także cała reszta piszą listy do Kawińskiej, choć powinni pisać do siebie. Łatwiej jednak stanąć po stronie obłudy niż prawdy. System finansowania opieki zdrowotnej w Polsce, który Donald Tusk wprowadzał jako polityk UW w koalicji z AWS, ze świadczenia użyteczności publicznej uczynił działalność komercyjną. Kierunek ten Platforma Obywatelska rozwija twórczo ogłupiając obywateli kolejnymi ustawami, z których ma wynikać, że władza nic już nie musi, nic nie może, za wszystko odpowiadają spółki, za spółki władze, ostatecznie syndyk, chyba że syndyka uprzedzi grabarz. Co wszystko rozwiąże.

Wbrew bowiem rekomendacjom WHO, która posługuje się kategorią dobrego zdrowia publicznego i z wyrównywania nierówności w dostępie do opieki medycznej czyni rekomendację dla rzadów, wbrew Konstytucji RP, która w art.68 obowiązki władz publicznych - zatem Tuska, Struka, Neumanna, Adamowicza, a także, a nie tylko, Kawińskiej - opisuje detalicznie, nakładając na wyżej wymienionych obowiązki szczególne - polski chory staje się towarem, a szpital źródłem zysku.

Brnąc w tym kierunku Tusk, Struk, Neumann oraz władze NFZ powinny trafić przed Trybunał Stanu. Razem z listami, które piszą do siebie. Naigrywaniem się z nieszczęścia jest zaś kopanie piłki przez Struka i Świlskiego - kiedyś także przez Kalisza, szczęśliwie wyproszonego z SLD -na jakichś festynach dla fundacji hospicyjnych zajmujących się dziećmi, którym Struk i Świlski zobowiązani są konstytucyjnie zapewnić szczególną opiekę, a nie sobie dobrotliwy wizerunek na dramacie fundować.

Zdrowie Polaków znalazło się w rękach politycznych faryzeuszy. Powołali do życia system, z którym się na niby nie zgadzają, ale wciąż go na serio ulepszają. Dopóki są zdrowi, będą dla zdrowia obywateli niebezpieczni. Sami siebie podleczą jak poślizgną się na piłce.

Marek Formela

Fundacja, w której cieple poprawiali sobie samopoczucie piłkarskie panowie Struk i Świliski otrzymała od pomorskiego NFZ 550 tys. zł. Jakie były koszty festynu na stadionie i ile podnieśliście Panowie z boiska pieniędzy dla ofiar systemu, który legitymizujecie wlasną ideologią?

Choroba stała się towarem

O sytuacji w pomorskiej służbie zdrowia po ogłoszeniu wyników na ambulatoryjną opiekę specjalistyczną i ograniczeniu dostępu do badań diagnostycznych, o paraliżu i zapaści pomorskiej opieki medycznej rozmawiamy z Krystyną Grzenią – dyrektor Szpitala Specjalistycznego św. Wojciecha na gdańskiej Zaspie.

– Szpital, którym Pani kieruje od 1 lipca będzie musiał zamknąć sześć poradni: kardiologiczną, gastroenterologiczną, pulmonologiczną, geriatryczną, otolaryngologiczną oraz chirurgię onkologiczną. Już teraz docierają do nas sygnały od Czytelników, że po kilkumiesięcznym oczekiwaniu na wizytę, są odprawiani z przysłowiowym kwitkiem. Co będzie się działo za kilka dni?

Trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie szpitala, gdy wyniki konkursu się uprawomocnią. Będzie na pewno mnóstwo napięć na linii pacjent – szpital. Pacjenci objęci opieką od wielu lat, ciężko chorzy na serce, którzy byli naszymi pacjentami na oddziale kardiologicznym, nagle usłyszą, że tracą ciągłość opieki. Wielu z nich ma wyznaczone terminy wizyt już na drugie półrocze – niezwykle trudno nam będzie wziąć na siebie odpowiedzialność informowania ich o tym, że tej wizyty nie będzie. Składając ofertę musieliśmy złożyć oświadczenie, że się zapoznaliśmy się z kryteriami oceny i je przyjmujemy, ale tak naprawdę nie mamy wyboru, ponieważ niezłożenie takiego oświadczenia skutkuje nieprzyjęciem oferty. Postawieni pod ścianą przyjmujemy warunki jakie fundusz stworzył, bo innego wyboru nie mamy. Aczkolwiek stoję na stanowisku, i nie jestem w tym odosobniona, że kryteria oceny oferty nie sprzyjają w pełnym tego słowa znaczeniu: jakości, kompleksowości, ciągłości leczenia i bezpieczeństwu pacjentów. Czym innym jest skorzystanie z konsultacji doraźnie a czym innym jest opieka ambulatoryjna, ciężko i przewlekle chorych. I to w ogóle nie jest rozdzielane, tego fundusz w ogóle nie bierze pod uwagę. Nagle urywa się komuś ciągłość leczenia, nawet jeśli fundusz mówi, że gdzieś tam pracuje ten sam lekarz i też tego pacjenta poprowadzi. To jest po prostu nieporozumienie, ponieważ nasza poradnia przyszpitalna działająca w strukturze opieki szpitalnej ma swoje standardy opieki. My jako instytucja firmujemy tę pracę. Każda firma ma swoje standardy i one się jednak różnią. Nie podzielam opinii dyrektor pomorskiego oddziału NFZ, że to wszystko zostało zrobione dla dobra pacjentów. Nijak mi to się nie układa.

Prezydenci Gdańska, Gdyni i Sopotu oraz marszałek województwa pomorskiego napisali list do premiera z sugestią anulowania wyników konkursu.

– Ciągle liczę na to, że zwycięży zdrowy rozsądek, umiejętność i wyobraźnia przewidywania do przodu. Trzeba się wczuć w sytuację ciężko chorego, który od 10 lat jest chory na serce, przeszedł zawał, ma wszczepiony rozrusznik. I nagle traci ciągłość leczenia, bo inna firma powie, że gwarantuje wyższą jakość, spełni kryteria funduszu, czyli udział procentowy lekarzy specjalistów. Jeden z polityków napisał, że zdrowie stało się towarem, ja mogę powiedzieć, że choroba stała się towarem. Mnie się to naprawdę nie podoba, że sprowadziliśmy chorobę tylko do towaru. Muszą być elementy konkurencji, bo ona zawsze działa na ludzi, dobrze, pobudzająco, ale żeby sprowadzić system opieki zdrowotnej do handlowania towarem, to ja protestuję.

Czy uważa Pani, że należy odwołać dyrektor pomorskiego oddziału wojewódzkiego NFZ Barbarę Kawińską?

– Nie. Natomiast mam wiele uwag odnośnie pracy pomorskiego oddziału. Uważam, że oddział funduszu ma większe możliwości oceny przewidywania skutków, bo być może ktoś w dobrej wierze opracował kryteria. My nie jesteśmy w stanie ocenić skutków, ponieważ ja nie wiem, co się dzieje na rynku, ilu jest oferentów i co oni proponują. Natomiast fundusz ma o wiele większą wiedzę niż my. Dlatego uważam, że powinien kreatywnie wpływać na zasady finansowania świadczeń pod kątem hierarchii ważności, bo jak są ograniczone pieniądze, to w pierwszej kolejności powinno być brane pod uwagę bezpieczeństwo zdrowotne. Tutaj nie widzę, żeby poprzez działania funduszu bezpieczeństwo zdrowotne zostało zagwarantowane.

Szpital na Zaspie stracił nie tylko kontrakty na ambulatoryjną opiekę specjalistyczną, ale także na badania diagnostyczne, tomograf komputerowy i rezonans magnetyczny. To kolejna kuriozalna decyzja pomorskiego NFZ. Jak szpital będzie dokonywał diagnoz medycznych?

Mając dużą przychodnię przyszpitalną w tym dużą poradnię onkologiczną, ortopedyczną, neurologiczną to te trzy główne specjalności w ramach ciągłości procesu diagnostyczno-terapeutycznego potrzebują szybkiego dostępu do tego typu badań. Nikt mi nie powie, że jeżeli to będzie w innym podmiocie to uda się zsynchronizować terapię z diagnostyką w krótkim czasie. U nas jest współpraca, poradnia, diagnostyka, oddział. Pomimo że fundusz kontraktuje to odrębnie, to ta współpraca istnieje. W mojej ocenie nie widzimy tu dobra pacjenta, ponieważ mówienie, że to badanie można zrobić w innych miejscach, absolutnie nie daje żadnych gwarancji, że ten pacjent uzyska to badanie w czasie niezbędnym dla procesu terapeutycznego.

– Chaos już jest odczuwalny w wielu placówkach zdrowia. Co będzie, kiedy zmiany te wejdą w życie?

– Uważam, że instytucja, która stworzyła takie kryteria powinna szybko działać na rzecz jej zmiany. I niektóre już zmiany zostały uwzględnione (np. w AOS-ie, którego konkurs będzie rozstrzygany z dniem 1 października – dop. UA). Te regiony, które teraz nie miały konkursu będą oceniane troszeczkę według innych zasad. Tam się wiele nie zmieniło, ale ja zadaję pytanie: Czy to jest zgodne z prawem? Istotą powołania scentralizowanej instytucji były te same reguły gry, a one zaczynają się rozjeżdżać. Zadaję również inne pytanie. Czy jest właściwe, że kilka osób decyduje o losie publicznych pieniędzy na taką skalę? Jestem zaniepokojona tymi decyzjami także jako płatnik składki. Bo oprócz tego, że jestem dyrektorem szpitala, jestem także płatnikiem składki. Jeżeli nie zatrzymamy, nie zahamujemy tego procesu, który dzisiaj się dzieje z wydawaniem publicznych pieniędzy w obszarze składki, to cofnąć te destrukcyjne zmiany będzie za chwilę niezwykle ciężko.

Rozmawiała Urszula Abucewicz

Miller: zdrowie nie jest towarem, a szpital nie jest fabryką

To co w tej chwili bulwersuje mieszkańców Pomorza, utwierdza mnie i moich kolegów z SLD w przekonaniu, że neoliberalny, rynkowo zorientowany system zdrowotny, zwiększa nierówności w dostępie do opieki medycznej w zależności od miejsca zamieszkania, pogarsza dostęp do opieki dla pacjentów o niskich dochodach i prowadzi do zaniedbań w sferze ważnych usług medycznych, ale źle finansowanych – powiedział Leszek Miller, poseł, szef Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

- Wprowadzony w Polsce 15 lat temu system komercyjny ułatwia przenoszenie środków tam, gdzie są możliwości dużego zysku, a nie tam, gdzie występują potrzeby medyczne. Jest sprzeczny z konstytucją - art. 68 mówi o obowiązku władz publicznych zapewnienia obywatelom równego dostępu do opieki medycznej finansowanej ze środków publicznych - i rekomendacją „Health 2020" przyjętą przez Światową Organizację Zdrowia w ub. roku na Malcie. System ma zapewniać zdolność odpowiadania na potrzeby pacjentów, niwelować nierówności zdrowotne i wprowadza kategorię dobrego zdrowia społeczeństwa. Tymczasem w Polsce politycy PO forsują rynkową wizję zdrowia, zamieniają szpitale w spółki, leczenie przestało być działalnością o charakterze użyteczności publicznej, a staje się biznesem, którego celem jest zysk. Teraz liderzy PO na Pomorzu udają zdziwionych i przerażonych efektami wiary we własną ideologię, bo brak ginekologa w Choczewie, kardiologii w Gdyni, kompleksowych badań na Zaspie, rezonansu w wojewódzkim centrum onkologii ma wymiar społecznego skandalu. W tej sprawie SLD jednoznacznie stoi po stronie pacjenta, po stronie zdrowia jako kategorii społecznej, a nie po stronie rynku. Zespół Marka Balickiego przygotowuje program, który definiuje zdrowie jako kategorię użyteczności publicznej, a nie działalność gospodarczą. Powtórzę: zdrowie nie jest towarem, a szpital nie jest fabryką. Także na Pomorzu.

GG

Jaworski: Odwołać dyrektor pomorskiego NFZ-u

Złożyłem pismo do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia o natychmiastowe odwołanie dyrektor pomorskiego oddziału NFZ-u Barbary Kawińskiej – powiedział Andrzej Jaworski, poseł na Sejm RP z PiS-u. - Osoby, które sprawują odpowiedzialne funkcje, powinny chcieć pracować. Szefowa pomorskiego NFZ-u nie wykazuje nawet zainteresowania problemem. Każda osoba, która będzie chciała pracować, będzie lepsza od osoby, która nie chce tego robić.

– Barbara Kawińska pisze w oświadczeniu, że jej działania służą dobru pacjentów...

- Sytuacja, która zaistniała w naszym województwie świadczy o tym, że swoją pracę wykonuje fatalnie. Zresztą minister Nowak również uważa, że swoją pracę wykonuje dobrze, tak jak i inni ministrowie z rządu Donalda Tuska, którzy już dawno powinni się podać do dymisji lub zostać zdymisjonowani. To jest tłumaczenie osoby, która broni się rękami i nogami przed utratą stanowiska.

Zanotowała Urszula Abucewicz

Zakłady Mięsne „Warmia" zapraszają na zakupy do swoich Sklepów Firmowych:

w Gdańsku
SF nr 71 – ul. Garbary 2/4
SF nr 76 – ul. Żylewicza 1 – Tesco
SF nr 77 – ul. Chałubińskiego 25
SF nr 78 – ul. Jana Pawła II 5/6 – obok Biedronki
SF nr 89 – ul. Kwiatkowskiego 13, Osowa

w Nowym Dworze Gdańskim
SF nr 91 – ul. Dworcowa 2-4 – Zbożowiec

Polecamy: szeroki asortyment wyrobów wędliniarskich oraz polskie mięso: wieprzowe i wołowe.
W każdy piątek ciepłe, tradycyjne wędliny prosto z wędzarni.

Wakacyjne atrakcje

Okres wakacji to czas wypoczynku. W tym czasie w Trójmieście nie brakuje imprez i wydarzeń kulturalnych.

56 Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w Oliwie

28 czerwca – 23 sierpnia
Archikatedra w Oliwie

Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w Katedrze Oliwskiej to najstarsze tego typu wydarzenie muzyczne w Polsce. Już blisko pół wieku oliwskie organy ożywają muzyką mistrzów, brzmieniem zarówno dzieł dawnych jak i nowych, których premiery światowe właśnie tu mają miejsce. Katedralne organy to instrument o niespotykanym brzmieniu, konstrukcji i możliwościach. Składa się z dwóch części - centralnej i bocznej. Organista może grać na obu jednocześnie, z jednej klawiatury, uzyskując efekt stereofonii. Barokowa ornamentyka wzbogacona jest ruchomymi elementami - trąbkami, dzwonkami aniołów, wirującymi gwiazdkami, uruchamianymi w trakcie gry. Na coroczne festiwale zjeżdżają znakomici wirtuozi z całego świata.

Heineken Open'er Festival

3-6 lipca
Festiwal odbywa się od 2002 roku. Pierwsza edycja odbyła się w Warszawie, a gwiazdą byli The Chemical Brothers. Od 2003 roku Open'er odbywa się w Gdyni - pierwsze 3 lata na Skwerze Kościuszki, a od 2006 rozrósł sięna tyle, że musiał przenieść się na lotnisko Babie Doły. Decyzja ta okazała się strzałem w „10". Festiwal rozrastał się z roku na rok co zaowocowało zdobyciem nagrody European Festival Awards w kategorii Najlepszy Duży Festiwal (Best Major Festival) dwa lata z rzędu: w 2009 i 2010 roku. Organizatorem od początku jest agencja Alter Art. Festiwal Open'er nie przestaje się rozwijać: powstają nowe sceny (World Stage, Young Talent Stage, Alter Space), organizatorzy poszukują nowych atrakacji, takich jak działania teatralne, scena fashion, czy stanowiska organizacji pozarządowych. W tym roku na pewno też będzie ciekawie.

Program i artyści Open`er 2013

ŚRODA (3 lipca 2013):
Alt-J (Δ), Blur, Crystal Castles, Editors, Kendrick Lamar

CZWARTEK (4 LIPCA 2013):
Arctic Monkeys, Matisyahu, Modest Mouse, Nick Cave & The Bad Seeds, Tame Impala

PIĄTEK (5 lipca 2013):
Disclosure, Queens of the Stone Age, Skunk Anansie

SOBOTA (6 lipca 2013):
Animal Collective, Crystal Fighters, Devendra Banhart, Kings of Leon

Zagrają również:
Domowe Melodie, Hey, Kixnare, Maria Peszek, Mikromusic, Skubas, Steve Reich, Transmisja, UL/KR

Dzień po festiwalu, 7 lipca, Heineken Open'er Festival odbędzie się specjalny koncert Rihanny: Lotnisko Gdynia – Kosakowo, Gdynia

Baltic Sail Gdańsk 2013

4-7 lipca
Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże

Żaglowce, rejsy, regaty, szanty… siedemnasta edycja Baltic Sail Gdańsk już niedługo! Morskie świętowanie, jak co roku odbędzie się w pierwszym tygodniu lipca.

Jednostki z całej Polski i z zagranicy zacumują u nabrzeża Motławy już od czwartku - 4 lipca 2013 roku. Na zaproszenie Gdańska przypłyną zarówno stali goście Zlotu, jak i żaglowce, które na czas wydarzenia zawitają w mieście po raz pierwszy. W tym roku na Baltic Sail Gdańsk zadebiutuje między innymi holenderski trójmasztowiec Minerva. Czterdziestodziewięciometrowa jednostka będzie niekwestionowaną gwiazdą Zlotu, jako jeden z największych żaglowców, jakie kiedykolwiek wpłynęły na Motławę.

Minerva została zwodowana w Niemczech w 1935 r. pod nazwą "Uwe Ursula" jako statek towarowy o małym silniku. W latach sześćdziesiątych, by dostosować ją do panującej na ówczesnym rynku sytuacji, zdemontowano maszty i wyposażono żaglowiec w większy silnik. Dwadzieścia lat później, po wycofaniu z użycia jednostka została odnaleziona i odrestaurowana. Z powrotem zamontowano maszty i jednostka została przywrócona do pełnej chwały. Od tamtej pory służy jako żaglowiec pasażerski, zabierając jednorazowo na pokład sto dwadzieścia osób. Każdy rejs na pokładzie Minervy to prawdziwa żeglarska przygoda! Pasażerowie mają okazję przekonać się jak wygląda codziennie życie na pokładzie trójmasztowca – zapraszani są do zwiedzania, a nawet asystowania przy pracach załogi – stawianiu i taklowaniu żagli. O tym jak imponująco prezentuje się jednostka, przekonają się wszyscy goście Baltic Sail Gdańsk, już od 4 do 7 lipca!

Gdynia Design Days

5-14 lipca

Od 5 do 14 lipca 2013 r. Gdynia ponownie zamieni się w letnią stolicę designu. Tegoroczne hasło festiwalu! „NA STYKU" nawiązuje do przenikania kulturowego, czasowego, geograficznego... Program będzie obfitował w nowatorskie wystawy, twórcze warsztaty oraz liczne wydarzenia towarzyszące realizowane przez środowisko kreatywne z całej Polski. Terminal Designu - serce festiwalu powraca w 2013 roku na Plac Grunwaldzki. Partnerem merytorycznym szóstej edycji festiwalu Gdynia Design Days jest Paweł Pomorski z grupy projektowej MALAFOR. Organizatorem wydarzenia jest Centrum Designu Gdynia.

Wystawa główna dedykowana regionowi

Wystawa główna będzie rozwinięciem idei „NA STYKU". 6 grup projektowych z całej Polski, pod kuratelą Pawła Pomorskiego i Agaty Kulik-Pomorskiej z grupy MALAFOR przygotuje projekty dedykowane naszemu regionowi. Co zaprezentują? Efektem będą prace nawiązujące do specyfiki nadbałtyckości, dające nowe spojrzenie na region lub zrealizowane przy wykorzystaniu materiałów przypisanych terytorium nadmorskiemu.

Program towarzyszący

Gdynia Design Days 2013 to również wystawa „Współczesne improwizacje", „Design Innowacyjny", warsztaty „Twory z morza", „Projekt Market" oraz Business Cooperation Event z udziałem projektantów z zagranicy. Kontynuowana będzie akcja zwiedzania festiwalowych miejscówek na rowerze, czyli „Śledź Design". W ramach współpracy z Akademią Sztuk Pięknych w Gdańsku planowana jest m.in. wystawa najlepszych prac dyplomowych oraz kilka innych ciekawych projektów, które pozwolą na promocję oraz kreatywny rozwój młodych talentów z Pomorza.

reklama

TOP SHOPPING®
NAJWIĘKSZE
CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU
www.topshopping.pl ul.Grunwaldzka 211

SKOK ubezpieczenia

Ubezpiecz się w SKOK
Resztę zostaw nam

Ubezpieczenia:
MIESZKANIOWE
PODRÓŻNE
KOMUNIKACYJNE

Ubezpieczenia komunikacyjne oferowane przez MTU Moje Towarzystwo Ubezpieczeń S.A.

Nowość!
Ubezpieczenia NNW

prawie 2000 oddziałów SKOK
infolinia: 801 888 666
www.skokubezpieczenia24.pl

Europejska Karta Ubezpieczenia Zdrowotnego (EKUZ) wydawana przez Narodowy Fundusz Zdrowia upoważnia osobę przebywającą tymczasowo w innym państwie członkowskim UE/EFTA do korzystania ze świadczeń zdrowotnych, które:

są niezbędne z medycznego punktu widzenia, z uwzględnieniem charakteru tych świadczeń i czasu trwania pobytu,

zostały udzielone w celu uniknięcia sytuacji, w której pacjent byłby zmuszony do powrotu do Polski, by uzyskać pomoc medyczną.

Osoba korzystająca z karty EKUZ powinna być potraktowana odnośnie kosztów leczenia w oparciu o te same przepisy, które obowiązują mieszkańców kraju pobytu.

EKUZ należy przedstawiać bezpośrednio w placówce służby zdrowia lekarzowi lub reprezentantowi administracji przychodni lub szpitala. W niektórych państwach wraz z kartą EKUZ wymagane jest przedstawienie dowodu tożsamości .

Podanie lekarzowi samego numeru identyfikacyjnego karty nie wystarczy aby uzyskać pomoc medyczną. Lekarz musi osobiście zobaczyć kartę, by zweryfikować zawarte na niej dane pod kątem zgodności ze wzorem określonym w przepisach unijnych.

Trzeba też pamiętać, że w ramach przepisów o koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego, z opieki medycznej na podstawie EKUZ można korzystać wyłącznie w zagranicznych placówkach ochrony zdrowia , które funkcjonują w ramach publicznego systemu opieki zdrowotnej w państwie pobytu, jak np. kasy chorych w Niemczech.

Karty EKUZ z określonymi terminami ważności wydają praktycznie bez zwłoki oddziały wojewódzkie NFZ w całym kraju, po złożeniu przez osobę zainteresowaną odpowiedniego wniosku. Ponieważ jednak posiadanie karty EKUZ nie zwalnia od opłat za na przykład transport medyczny w kraju pobytu, NFZ zaleca wykupienie przed wyjazdem zagranicznym przynajmniej dodatkowego ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków (NW). Więcej informacji o uzyskaniu i posługiwaniu się kartą EKUZ znaleźć można na stronach internetowych centrali i oddziałów wojewódzkich NFZ.

Wygraj lato w Gdańsku!

Wygraj lato w Gdańsku! Pod tym hasłem MOSiR w Gdańsku wspólnie z partnerami organizuje szereg akcji rekreacyjnych dla mieszkańców Gdańska. Zajęcia organizowane są regularnie co tydzień i co istotne, udział w nich jest bezpłatny. Skorzystać może każdy, bez względu na wiek.

Nikon Cup – siatkówka plażowa

Wygraj lato w Gdańsku! Pod tym hasłem MOSiR w Gdańsku wspólnie z partnerami organizuje szereg akcji rekreacyjnych dla mieszkańców Gdańska. Zajęcia organizowane są regularnie co tydzień i co istotne, udział w nich jest bezpłatny. Skorzystać może każdy, bez względu na wiek.

Nikon Cup – siatkówka plażowa

Idealna propozycja na lato dla sympatyków siatkówki plażowej. 10 turniejów w okresie od 30 czerwca do 1 września zostanie rozegranych w dwóch lokalizacjach: w Jelitkowie oraz Brzeźnie. Wystartować mogą pary z rocznika 1997 i młodsi oraz w kategorii open. W każdym turnieju na najlepszych czekać będą atrakcyjne.

Harmonogram:

30.06.2013 Gdańsk Brzeźno
07.07.2013 Gdańsk Brzeźno
14.07.2013 Gdańsk Jelitkowo
21.07.2013 Gdańsk Brzeźno
28.07.2013 Gdańsk Jelitkowo
04.08.2013 Gdańsk Brzeźno
11.08.2013 Gdańsk Brzeźno
18.08.2013 Gdańsk Jelitkowo
25.08.2013 Gdańsk Brzeźno
01.09.2013 Gdańsk Brzeźno

Zapisy bezpośrednio przed turniejem w Biurze Zawodów od godz. 10.00 do 10.30.

Nocne granie

W sezonie letnim 2013 fanom siatkówki, piłki nożnej oraz ręcznej w wydaniu plażowym udostępnione zostaną boiska do gry. Każdy kto zechce skorzystać z możliwości pogrania z przyjaciółmi, może bezpłatnie wypożyczyć niezbędny sprzęt u ratowników. Przy molo po raz pierwszy pojawi się oświetlenie. Dzięki temu będzie można zagrać również po zmroku. Zapraszamy na kąpieliska: Jelitkowo, Molo Brzeźno, Stogi oraz Sobieszewo.

Rowerowe środy dla każdego!

W czerwcu wystartowały treningi „ROWEROWE ŚRODY dla Każdego" z BanachBrothers! To pomysł MOSiR w Gdańsku oraz Bartosza i Roberta Banachów na dostępne dla wszystkich, bez względu na wiek, bezpłatne treningi rowerowe, które odbywać się będą co tydzień w każdą środę. Spotkania kierujemy do każdego mieszkańca Gdańska, niekoniecznie do zawodowca na profesjonalnym rowerze. Zaczynamy przy końcu ul. Abrahama we Wrzeszczu.

Treningi podzielone są na dwie grupy:
- 17:00-18:00 pierwsza grupa rekreacyjna (dla osób rozpoczynających przygodę z rowerem, chcących poznać ciekawe trasy)
- 18:00-19:00 druga grupa rekreacyjno-sportowa (dla osób trenujących, które chcą podszkolić swoje umiejętności na rundach)

Joga na zdrowie

Cotygodniowe spotkania z jogą, odbywające się w Miejskiej Hali Sportowej, wchodzą w fazę letnią, a więc czas na plener! Formuła i termin pozostaje bez zmian. Zapraszamy w każdy piątek na godzinę 18.30 do Parku Nadmorskiego im. R. Reagana – wejście B od ul. Czarny Dwór, przy siłowni plenerowej. Start już 28 czerwca! To propozycja dla osób w każdym wieku. Kondycja fizyczna nie ma znaczenia! Jedyne, o czym trzeba pamiętać, to zabranie ze sobą maty do ćwiczeń i swobodnego, nie krępującego ruchów stroju. Przyda się również butelka wody.

Parkrun

Parkrun Gdańsk to bieg na dystansie 5 kilometrów z pomiarem czasu organizowany co tydzień przez cały rok. Startujemy w każdą sobotę o 9:00 rano. Miejsce spotkań to Park Reagana, na wysokości ul. Dąbrowszczaków. Udział w biegu jest bezpłatny, ale wymagane jest wcześniejsze dokonanie rejestracji, a następnie wydrukowanie i przyniesienie ze sobą nadanego Indywidualnego Kodu Uczestnika. Rejestracja w parkrun jest jednorazowa, tzn. po jej dokonaniu możesz wziąć udział w dowolnej liczbie biegów w dowolnej lokalizacji parkrun w Polsce lub na świecie.

Organizatorami akcji są Stowarzyszenie parkrun Polska oraz MOSiR w Gdańsku.

Biblioteka na plaży

Od 1 lipca odwiedzając gdańskie plaże będzie można umilić sobie odpoczynek wypożyczając książkę. Specjalne biblioteczki pojawią się przy kąpieliskach Jelitkowo, Brzeźno, Stogi oraz Sobieszewo. Po skończonej lekturze zwracamy książkę na półkę, by mogły z niej skorzystać kolejne osoby. Jest to pomysł Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Gdańsku oraz Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku. Stanowi rozwinięcie dotychczasowej akcji czytania w gdańskich tramwajach czy w pociągach SKM.

ERGO HESTIA

Hestia Podróże
Teraz 33% taniej

Nie wykruszysz się z wakacji

Masz apetyt na pyszne wakacje!
Już czujesz smak wypoczynku i intensywnych wrażeń.
Jeśli nie chcesz, żeby coś nieoczekiwanego dopiekło Ci podczas urlopu, zdecyduj się na ubezpieczenie Hestia Podróże.

Tylko teraz tak gorąca promocja – od 10.06 do 30.09 pełna ochrona i pełna wygoda o 33% taniej.

Pełna ochrona – pakiet Holiday Charter Plus

- bezgotówkowa organizacja, pokrycie kosztów leczenia i transportu – suma ubezpieczenia aż do 300 tys. zł
- ubezpieczenie bagażu i przenośnej elektroniki do 4 tys. zł
- w promocji tylko 6,43 zł* za dzień

Pełna wygoda – polisa na cały rok

- najlepsze rozwiązanie dla pracujących za granicą, wyjeżdżających na kontrakty i delegacje
- ochrona ubezpieczeniowa działa przez cały rok podczas podróży bez konieczności każdorazowego wykupowania ubezpieczenia
- w promocji już od 1,50 zł** za dzień

Infolinia: 801 107 107***, 58 555 5 555 | www.podroze.ergohestia.pl

* Promocyjna cena na ubezpieczenia w wariancie pełnym, na terytorium Europy (dla wyjazdów, które nie trwają dłużej niż 30 dni).
** Promocyjna cena za 1 dzień dla rocznej polisy w wariancie podstawowym, na terytorium Europy, przy założeniu, że ubezpieczony przebywa za granicą cały rok.
*** Opłata za połączenie zgodna z cennikiem operatora.

SPORT SZKOLNY W RUCHU z Energą

Pod dyktando Somonina

Zwycięstwem drużyny Gimnazjum z Somonina zakończył się trzeci turniej Pomerania 1,5 km Bike Cup. Organizatorem zmagań na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego jest GKS Wybrzeże SA.

Zwycięska drużyna gimnazjum z Somonina

Gimnazjalna młodzież po raz ostatni w tym roku szkolnym rywalizował na torze żużlowym. Właśnie kończący się rok szkolny spowodował, że kilka z drużyn, które wcześniej zgłosiły się do rywalizacji nie dotarło na stadion im. Zbigniewa Podleckiego. Jedna ze szkół był w drodze, ale poinformowała, że ostatecznie nie przyjedzie. Do trzech gimnazjów dołączyła więc mieszana drużyna żużlowców i mechaników, którzy startowali poza konkurencją.

Od początku najlepiej spisywali się zawodnicy Gimnazjum z Somonina. Równa jazda całej drużyny spowodowała, że gimnazjaliści z Somonina pewnie wygrali zawody zapewniając sobie awans do półfinału.

Wrażenia po turnieju są bardzo fajne, podobało mi się - przyznał Paweł Lis jedne z najskuteczniejszych zawodników Gimnazjum w Somoninie. - W trakcie biegów starałem się rozkładać siły. Nie będę ukrywał, że stając pod taśmą czułem się trochę jak żużlowiec.

Drugą lokatę zajęli zawodnicy Gimnazjum nr 10 im. Zjednoczonej Europy w Gdyni. Gdynianie nie zdołali odnieść żadnego zwycięstwa indywidualnie, ale jechali w miarę równo co pozwoliło im zająć drugą lokatę.

- To był bardzo fajny turniej - ocenił Wojciech Górecki z Gimnazjum nr 10 im. Zjednoczonej Europy w Gdyni. - Miałem okazje poznać kilku młodych fajnych żużlowców. Przejechałem się po torze i poczułem namiastkę tego co oni czują na co dzień trenując tu na dużo szybszych maszynach. Był duch rywalizacji. Wszystko odbyło się fair play. Może nie wszyscy wyszli wygrani, ale wszyscy szczęśliwi, bo mieli okazję przeżyć doświadczenie, które mało osób może doświadczyć. W trakcie zawodów starałem się rozłożyć siły. Nie wypompować się na pierwszym wyścigu, ale zachować energię na wszystkie pięć. Wydaje mi się, że udało mi się to osiągnąć. Nie chciałem też przyjeżdżać na końcu. Zajmowałem drugie, trzecie, czwarte miejsca. Mogło być lepiej, ale i tak jest dobrze. Pomysł organizacji tego turnieju oceniam jako genialny. Uważam, że to idealny pomysł dla młodzieży. Można by go jeszcze bardziej rozpropagować.

Ambitnie walczyło Gimnazjum nr 12 z Gdańska. Gdańszczanie zajęli ostatnie miejsce w zawodach, ale opuszczali stadion zadowoleni.

- To było dla mnie niesamowite przeżycie - wyznał Filip Mocek z Gimnazjum nr 12 we Wrzeszczu. - Na ten tor prawie nikt nie ma dostępu żeby pojeździć sobie na rowerze. Wrażenie z zawodów jest takie, że nie każdy wygrał, ale frajda jest. Najważniejsza jest frajda, wygrana też, ale frajda na pierwszym miejscu. Na początku nie wiedziałem jak rozegrać bieg. Potem ktoś mi podpowiedział i dopiero w drugim starcie zrozumiałem o co chodzi. Zrobiłem wszystko tak jak trzeba i zdobyłem pierwsze miejsce.

Poza konkurencją wystartowała ekipa złożona z żużlowców i mechaników, w której wystąpili m.in. bracia Cyprian i Marcel Szymko.

W trzecim turnieju obyło się bez kolizji i upadków, ale zawodnicy mieli okazję zmierzyć się z innym problemem, który czasami mają żużlowcy - dwa razy zacięła się taśma startowa.

Kolejne zawody z cyklu Pomerania 1,5 km Bike Cup we wrześniu. Organizatorzy cały czas przyjmują zgłoszenia nowych szkół. Dotychczasowe turnieje pokazały, że Pomerania Bike Cup to przede wszystkim świetna zabawa i duże przeżycie dla uczestników i opiekunów. Dowodem na to niech będzie fakt, że większość szkół, które już wzięły udział, zamierza wystawić jeszcze po jednym zespole i spróbować swych sił ponownie.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz

1. **Gimanzjum Somonino**
   114: P. Lis 24 (6,6,8,5), M. Szymański 21 (8,4,6,3), D. Kąkol 19 (3,5,3,8), P. Domaros 24 (6,6,6,6), Ł.Kremcki 9 (2,1,2,4), J. Czaja 17 (6,2,4,5)
2. **Gimnazjum nr 10 im. Zjednoczonej Europy w Gdyni**
   71: K.Wiszniewski 16 (4,3,5,4), M. Dorosewicz 11 (1,1,4,5), K. Prusinowski 14 (5,4,3,2), G. Jarząbek 15 (4,3,6,2), W. Górecki 15 (4,2,5,4), P. Goździak 0 (0,-,0,0), A. Adamczyk 0 (0)
3. **Gimnazjum nr 12 z Gdańska**
   62: F. Mocek 15 (1,8,3,3), M. Duszyński 10 (2,5,2,1), K. Kusaj 14 (5,3,-,6), M. Czaplewski 6 (3,1,1,1), P. Wiśniewski 8 (2,4,1,1), D. Sienicki 9 (3,2,2,2), Adrian Zwara 0 (0)

Poza konkurencją:
Żużlowcy i mechanicy – 98: K.Jóźwiak 17 (-,6,5,6), C. Szymko 32 (8,8,8,8), E. Jóźwiak 17 (5,5,4,3), M. Szymko 32 (8,8,8,8)

Partner wydania

SPORT SZKOLNY W RUCHU z Energą

102 „życiówki” na ENERGA ATHLETIC CUP

102 najlepsze wyniki życiowe uzyskiwali lekkoatleci startujący w Mityngu Kwalifikacyjnym Juniorów i Juniorów Młodszych, który odbył się na Stadionie Leśnym w Sopocie. Dziesięć „życiówek” ustanowili zawodnicy Sopockiego Klubu Lekkoatletycznego, objęci programem szkolenia ENERGA ATHLETIC CUP.

Na Stadionie Leśnym w 30 konkurencjach rywalizowało blisko pół tysiąca zawodników. Mityng był jedną z ostatnich okazji do pokazania się z dobrej strony i przekonania swoich szkoleniowców do zgłoszenia na Mistrzostwa Polski Juniorów, które na początku lipca odbędą się w Krakowie.

Nieźle wypadli sprinterzy, którzy – mimo przeciwnego wiatru – poprawiali swoje najlepsze osiągnięcia. Na 100 m młodzików, startujący poza konkursem, Maciej Stolc wyrównał swój rekord (11.76), a Maciej Grzegowski – pobił „życiówkę”, uzyskując 11.97. Swoje najlepsze wyniki ustanowili również Seweryn Bielang (11.98) i Filip Dobosz (12.11). Zwycięstwem w sztafecie sprinterzy SKLA w składzie Bielang, Słowik, Grzegowski, Stolc udowodnili dobrą dyspozycję.

Swoje rekordy życiowe poprawili inni biegacze: trzeci na 200 m Łukasz Smolnicki pobiegł 22.55, a zwycięzca jednego z biegów na 400 m, Michał Mirowski – 51.40; Wojciech Michalski na 800 m – 2.05.55 i Vitalij Banulevic na 3000 m – 9.50.80.

Rafał Rendaszka w konkursie rzutu dyskiem (1 kg) w gronie młodzików, posłał dysk na odległość 47.23 m.

Najdalej w swojej karierze rzucił również Dawid Kielbratowski. W stawce juniorów rzucających dyskiem o wadze 1.75 kg, zajął trzecie miejsce z rezultatem 40.71 m.

Tylko jeden rekord życiowy ustanowiły zawodniczki SKLA. Dokonała tego Daria Szewczyk w biegu na 1500 m zajmując drugą lokatę z czasem 4.59.25.

14 razy najlepszy wynik życiowy poprawiali reprezentanci AZS AWFiS Gdańsk. W dwóch konkurencjach rekord życiowy uzskała Agata Lesner – w skoku w dal (4,90) i 100 m ppł (17,06). Po cztery „życiówki” uzyskali przedstawiciele KL Lechia Gdańsk i MMKS Gdańsk. Jeden najlepszy wynik był dziełem MTS Junior Sopot.

Dwie wygrane zanotowała Agnieszka Górka z KL Lechia Gdańsk, która była najlepsza w rzucie oszczepem (600 g) oraz pchnięciu kulą (4 kg).

MĘŻCZYŹNI

100 metrów juniorów
1. ŁASZEWSKI Marcin MMKS Gdańsk 11.44
100 metrów młodzików
1. KORKOWSKI Kacper MKS Chojniczanka 1930 Chojnice 11.50
100 metrów juniorów mł.
1. ŻURAWSKI Krystian GKS Olimpia Grudziądz 11.22
100 metrów
1. GRZĄŚLEWICZ Paweł AZS-AWFiS Gdańsk 10.89
200 metrów
1. ZAGÓRSKI Mateusz MUKL Brodnica 21.83
400 metrów
1. GIESZCZYŃSKI Rafał KS AZS UWM Olsztyn 48.89
800 metrów
1. SKRZECZ Remigiusz UKS Jedynka Bartoszyce 1:59.02
1500 metrów
1. HWEDORUK Maciej MOS Zatoka Braniewo 4:04.30
3000 metrów
1. GAŁKOWSKI Damian LUKS Wieża Postomino 8:51.78
110 m ppł juniorów (99,0)
1. GRUDKA Marcin AZS-AWFiS Gdańsk 14.32
110 m ppł juniorów mł (91,4)
1. MENCFEL Marcin LKS Jantar Ustka 14.65
110 m ppł młodzików (91,4)
1. BARAN Patryk MKS Sambor Tczew 16.31 110 m ppł
1. DIAK Mateusz SKLA Słupsk 14.66 5000 m chód
1. MATUSZEWSKI Adrian KL Lechia Gdańsk 22:50.72
400 m ppł juniorów mł (84,0)
1. OLEJNICZAK Jakub STS Pomerania Szczecinek 58.82
400 m ppł (91,4)
1. BOGUSZ Igor AZS-AWFiS Gdańsk 52.53 4x100 metrów
1. SKLA Sopot - Seweryn BIELANG, Mateusz SŁOWIK, Maciej GRZEGOWSKI, Maciej STOL – 46.24
Pchnięcie kulą (7,26kg)
1. BOSKO Michał KS AZS-AWF Biała Podlaska 18.74
Pchnięcie kulą juniorów (6kg)
1. REGIN Andrzej PKS Gwardia Szczytno 19.15
Pchnięcie kulą juniorów mł (5kg)
1. BUKOWIECKI Konrad PKS Gwardia Szczytno 20.36
Rzut oszczepem juniorów mł (700)
1. MARACH Kamil MLKS Krajna Sępólno 64.32
Rzut oszczepem młodzików (600)
1. ZABŁOCKI Mateusz AZS-AWFiS Gdańsk 60.75
Rzut oszczepem (800)
1. CHMIELAK Hubert AZS-AWFiS Gdańsk 75.80
Rzut dyskiem juniorów (1.75kg)
1. WELENC Rafał AZS-AWFiS Gdańsk 44.34
Rzut dyskiem juniorów mł (1.5kg)
1. BUKOWIECKI Konrad PKS Gwardia Szczytno 57.18
Rzut dyskiem (1kg)
1. RENDASZKA Rafał SKLA Sopot 47.23 Rzut dyskiem (2kg)
1. DARGA Marcin LKS Ziemi Puckiej Puck 50.52 Skok wzwyż
1. RUDEK Szymon WKS Flota Gdynia 1.90 Skok o tyczce
1. GELO Patryk AZS-AWFiS Gdańsk 4.30 Skok w dal
1. REJMUS Michał AZS-AWFiS Gdańsk 7.38 Trójskok
1. CHAMSKI Kamil MKS Sambor Tczew 12.79

KOBIETY

100 m juniuorek mł.
1. PANAŚ Bożena KS AZS UWM Olsztyn 13.10
100 metrów juniorek
1. WESOŁOWSKA Katarzyna AZS-AWFiS Gdańsk 12.25
100 metrów młodziczek
1. CHALECKA Laura WKS Flota Gdynia 13.14 200 metrów
1. GELIŃSKA Natalia GKS Olimpia Grudziądz 26.59
400 metrów
1. WESOŁOWSKA Katarzyna AZS-AWFiS Gdańsk 56.07
800 metrów
1. STRUCIŃSKA Martyna KS AZS UWM Olsztyn 2:15.43 1500 metrów
1. TAS Adrianna KKL Rodło Kwidzyn 4:57.24
2000 m przeszkody
1. TEREFENKO Joanna LKS Jantar Ustka 6:51.73
3000 metrów
1. KARABASZ Natalia KL Wałcz 10:30.34
100 m ppł juniorek mł (76,2)
1. NARLOCH Honorata MKS Chojniczanka 1930 Chojnice 15.46
100 m ppł młodziczek (76,2)
3. ADAMCZYK Patrycja KS Polonia Pasłęk 16.73
100 m ppł
1. MISZEWSKA Magdalena AZS-AWFiS Gdańsk 15.28
400 m ppł (76,2)
1. KARPIESIUK Agnieszka AZS-AWFiS Gdańsk 58.57
4x100 metrów
1. SKLA Sopot - Magdalena GŁODEK, Julia OKUŃ, Laura STOLARCZYK, Emilia KUSY - 52.01
5000 metrów chód
1. KOMIAŻYK Karolina KL Lechia Gdańsk 27:54.71
Pchnięcie kulą (4kg)
1. GÓRAK Agnieszka KL Lechia Gdańsk 12.92
Pchnięcie kulą juniorek mł (3kg)
1. SUŁEK Nikola MMKS Gdańsk 11.40
Rzut oszczepem juniorek mł (500)
1. OSTROWSKA Aleksandra AZS-AWFiS Gdańsk 42.95
Rzut oszczepem (600)
1. GÓRAK Agnieszka KL Lechia Gdańsk 43.40
Rzut dyskiem (1kg)
1. GROT Tatiana AZS-AWFiS Gdańsk 43.59
Rzut dyskiem młodziczek (0,75 kg)
1. MENDYK Izabela CWKS Węgoria Węgorzewo 41.75
Skok wzwyż
1. GODLEWSKA Katarzyna MKS Sambor Tczew 1.65
Skok o tyczce kobiet
1. KASZUBA Agnieszka KL Gdynia 3.40
Skok w dal kobiet
1. ROESKE Alicja LKS Ziemi Puckiej Puck 5.34
Trójskok kobiet
1. RZEPCZYK Anna MKS Sambor Tczew 11.32

Partner wydania

Porozbijani gdańszczanie zatrzymają Lokomotiv?

W niedzielę o godz. 16.00 rozpocznie się mecz Renault Zdunek Wybrzeże z Lokomotivem Daugavpils. Gdańszczanie do meczu przystąpią porozbijani w ligach zagranicznych. Po raz kolejny zabraknie Thomasa Jonassona, który w Szwecji złamał obojczyk.

Fot. sławomir żylak

Po wygranej w Ostrowie niezbyt długo powody do radości mieli gdańscy kibice. W ciągu kilku dni porozbijała się prawie połowa podopiecznych Stanisława Chomskiego. W lidze angielskiej kontuzji doznał Dawid Stachyra, w Niemczech potłukł się Krystian Pieszczek, a we wtorek w lidze szwedzkiej po raz kolejny groźny upadek miał Thomas H. Jonasson, który został odwieziony do szpitala z podejrzeniem złamania obojczyka.

W Ostrowie Renault Zdunek Wybrzeże po raz trzeci w tym sezonie odjechało mecz w pełnym składzie. Trener Stanisław Chomski optymalne zestawienie mógł wystawić w Grudziądzu, w Gdańsku przeciwko Lubelski Węgiel KMŻ i w Ostrowie. Wszystko wskazuje na to, że w kolejnych spotkaniach gdańszczanie będą jeździć osłabieni. W ubiegłą środę podczas spotkania pomiędzy Birmingham Brummies i Poole Pirates upadki zanotowali Thomas H. Jonasson i Dawid Stachyra. U Szweda skoczyło się na potłuczeniach. Gorzej wygląda sytuacja u „Davidoffa", który doznał złamania czwartej kości śródstopia. Jego występ w meczu z Daugavpils stoi pod dużym znakiem zapytania.

W debiucie w niemieckiej Bundeslidze w barwach Landshut Devils Krystian Pieszczek zanotował upadek, po którym został odwieziony do szpitala. Na szczęście obyło się bez złamań. „Krycha" miał już we wtorek wystąpić w półfinałach Brązowego Kasku, które ze względu na opady deszczu zostały przełożone.

Po raz kolejny nie dobre wieści dotarły po meczu ligi szwedzkiej. Kolejny raz w tym sezonie poważny upadek zaliczył kapitan Renault Zdunek Wybrzeże Thomas H. Jonasson. Po jego upadku trzeba było naprawiać bandę, a Thomas pojechał do szpitala. Na twiterrze Elit Vetlandy, szwedzkiej drużyny Jonassona, była informacja, że ma problemy z obojczykiem. Jak się okazało Szwed doznał złamania obojczyka. Przypomnijmy, że zaledwie cztery tygodnie temu THJ miał bardzo poważny upadek, w którym doznał kompresyjnego złamania złamania żeber, które uszkodziły płuca i opuścił dwa mecze gdańskiej drużyny.

W niedzielę podopieczni trenera Chomskiego zmierzą się z Lokomotivem Daugavpils.

Goście awizowali na niedzielny mecz najsilniejszy skład. Ciekawie jak zaprezentuje się Maksims Bogdanows, który przed rokiem jeździł w gdańskiej drużynie. Mocnym punktem łotewskiej drużyny powinien być Andriej Lebiediew, który w tym sezonie jest liderem Lokomotiwu i obecnie legitymuje się trzecią średnią w I lidze.

Dużą niewiadomą jest w jaki składzie pojadą gdańszczanie. Trener Stanisław Chomski zgłosił najsilniejszy skład, ale na pewno nie pojedzie Thomas Jonasson, który złamał obojczyk. Pod dużym znakiem zapytania stoi występ Stachyry. Na pewno należy się spodziewać w gdańskiej drużynie zmian, ale na chwilę obecną trudną przewidzieć jakie działania podejmie gdański klub.

Gdańszczanie na Łotwie wygrali 46:44 i w optymalnym składzie byliby faworytami niedzielnej konfrontacji

Tomasz Łunkiewicz

Lokomotiv Daugavpils:
1. Roman Povazhny
2. Wiaczesław Gieruckis
3. Joonas Kylmaekorpi
4. Maksims Bogdanovs
5. Kjastas Puodżuks
6. Jewgenij Kostigow
7. Andriej Lebiediew

Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk:
9. Artur Mroczka
10. Dawid Stachyra
11. Thomas H. Jonasson
12. Renat Gafurov
13. Robert Miśkowiak
14. Krystian Pieszczek

Nie zwracam uwagi na statystyki

Rozmowa z Renatem Gafurowem, trzecim zawodnikiem zagranicznym w historii gdańskiego żużla, który zdobył 500 punktów dla gdańskiej drużyny

W Ostrowie zanotowałeś dobry występ.

- Najważniejsze jest drużynowe zwycięstwo. Z tego się cieszymy. Zbieramy punkty i jedziemy, walczymy dalej.

Czy zawodnicy zwracają uwagę na swoje osiągnięcia statystyczne ile meczy odjechali, ile punktów zdobyli?

- Nie. Ja nie zwracam uwagi. Ale jak ty mi mówisz to wiem.

To powiem ci, że przekroczyłeś granicę 500 punktów zdobytych dla gdańskiej drużyny.

- Pamiętam, że ostatnio mówiłeś mi, że mam 499 punktów więc nie jestem zaskoczony. Cieszę się, że udało mi się zdobyć tyle punktów dla Gdańska.

Wspomniałeś, że zawodnicy nie zwracają uwagi na statystyki, ale dla ciebie pod tym względem ten sezon jest bardzo bogaty. Między innymi będziesz zawodnikiem zagranicznym z największą liczbą spotkań i biegów odjechanych w gdańskiej drużynie.

- Staram się jechać jak najlepiej i nie zwracam uwagi na statystyki. Może kiedyś od prezydenta miasta dostanę nagrodę jako zawodnik zagraniczny najdłużej startujący w Gdańsku (śmiech).

Pobijasz rekordy statystyczne w gdańskiej drużynie, ale mogłyby one być jeszcze lepsze, bo bywały sezony gdy rzadko korzystano z twoich usług. Mimo tego jesteś w Gdańsku szósty sezon.

- Nie lubię zmian. Jak jest wszystko dobrze to po co zmienić. Od dłuższego czasu jestem w Gdańsku. Jest fajna atmosfera w drużynie, w warsztacie, czy gdziekolwiek.

Gdańscy kibice zapamiętają cię z kilku spotkań, między innymi ze spotkań barażowych w 2008 roku...

- To są kibice, którzy potrafią pocisnąć, ale jak nie pocisną to można nie pojechać (śmiech).

W pierwszych twoich sezonach w Gdańsku była opinia, że rozkręcasz się w trakcie sezonu i najlepszą formę uzyskujesz na końcówkę rozgrywek.

- Czasami gubię się w silnikach i potem dokupujesz sprzęt, starasz się to poukładać. To jest żużel. Są dobry czasy i są gorsze.

Czy pewność miejsca w składzie daje ci większą pewność psychiczną, pomaga w lepszej jeździe?

- Na pewno to pomaga. Pewne miejsce w składzie pomaga również sprzętowo. Podczas treningów nie używam sprzętu meczowego tylko sprawdzam inny. Gdybym nie miał miejsca w składzie to musiałbym na treningach jeździć na silnikach meczowych, aby się wykazać. To powodowałoby, że po pewnym czasie ten silnik by padał i trzeba byłoby oddać go do serwisu. Gdy ma się pewne miejsce w składzie to można potrenować na starym sprzęcie, a gdy przyjedzie czas to na jednym, dwóch treningach dopasowuje się ten lepszy sprzęt na ligę i jedzie się na nim.

Jeździsz bardzo brawurowo. Można powiedzieć, że to cecha charakterystyczna dla rosyjskich zawodników.

- Może to efekt wychowania przez rodziców (śmiech). Mój ojciec też jeździł. Zawsze mnie uczył jeździć po zewnętrznej. Rozstawiał słupki tak, że jeździłem po płocie.

Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz

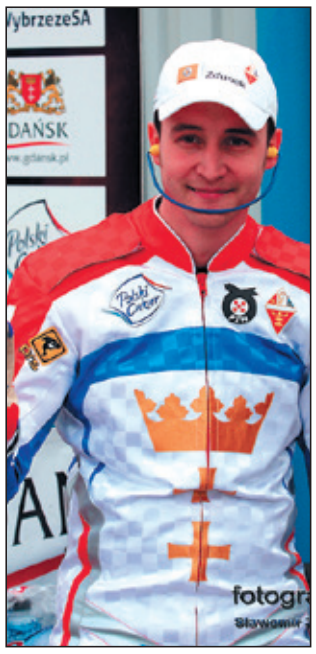

Fot. sławomir żylak